

Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza

Zaproponowany tytuł nawiązuje do ujęcia ostrawskiej bohemistki Ivy Málkovej, *Krajiny nepaměti a paměti (Nad texty Jana Vraha)* (Urbanová, Málková 2003, s. 145–156). Autorka nie tylko posłużyła się w nim podwójną, paralelną metaforą, ale i wyeksponowała tezę, że obie tytułowe krainy „zůstávají trvale v blízkosti, částečně se prostupují, jsou nezaměnitelné, ve stálém napětí” (Urbanová, Málková 2003, s. 147). Tak jak sąsiadują ze sobą i pozostają we wzajemnym napięciu otwarta przestrzeń zewnętrzna i ograniczona, sprowadzona do jednego czy paru punktów przestrzeń wewnętrzna, wybrane miejsce, przedmiot.

Málková przywołuje na początku swego tekstu opinię Danieli Hodrovej. Użyteczne będzie zacytować inny krótki fragment autokomentarza praskiej badaczki literatury, odnoszącego się do jej pierwszej powieści:

V komoře bytu, v němž v *Podobojí* (1991) bydleli Židé a po nich Němci a po těch rodina evangelického kněze Paskala, je zakuklen a zaklet čas, mrtví zde žijí dál a komunikují i s živými. Oživenost patří k podstatným rysům míst, do nichž se vtěluje čas (Hodrová 2006, s. 109).

Wskazana przez Hodrovą „oživenost” praskich miejsc i możliwość ożywienia śląskiej pamięci nie wydają się zbyt różne. Dawna wielokulturowość Pragi i reliktowa wielokulturowość Śląska mają wspólny mianownik. Przynajmniej jeden szczegół wszakże je różni: Praga to stare kulturowe centrum – Śląsk równoważnego centrum nie posiadał (choć wypada wspomnieć historyczny Wrocław i okolice

z górą Ślężą i rzeką Ślężą, które użyczyły nazwy rozległej krainie) i nie posiada. Podzielony i zdewastowany jest przykładem peryferii. Peryferie dla Hodrovej są przestrzenią „divočiny”, ale też przestrzenią możliwej odnowy. Perspektywa praskich peryferii umożliwiła rzeczywiście ożywienie mitycznego wymiaru Pragi. Nas interesuje fenomen nowszej czeskiej i polskiej literatury śląskiego pogranicza. Czy w tej przestrzeni teza Hodrovej okaże się prawdziwa? W jakim stopniu da się tu znaleźć miejsca, w których byłby „zakuklen čas”?

Podobne pytania zaczynają sobie stawiać w latach dziewięćdziesiątych, po stronie czeskiej i po stronie polskiej, autorzy związani ze Śląskiem, którzy w reakcji na rozpad centralizmu kulturowego próbują odkrywać walory przestrzeni lokalnej, lecz nie chcą funkcjonować jako twórcy regionalni, wobec których stosowano by ulgowe kryteria oceny. Wyraził to zwięźle, już z pewnego dystansu, Bogdan Trojak:

Jsem lokální vlastenec. Bez toho bych jen stěžl mohl být kosmopolitou (Trojak 2001, s. 3).

I dołączył po chwili charakterystyczną uwagę:

Mě děsí uzavřenost, izolovanost, sebestřednost a malost, z níž pramení děsné věci (Trojak 2001, s. 4).

Zaś mieszkający w okolicy dawnego „trójkąta trzech cesarzy” Stefan Szymutko rozpoczął swój pierwszy śląski esej od wyrażenia żalu, „że historyczności Mysłowic nie dane było stać się historycznością uniwersalną w sposób, w jaki Proust ocalił Combray (Illiers), a Joyce – Dublin” (Szymutko 2001, s. 22).

By przeciwstawić się postrzeganiu Śląska tylko w jego wymiarze lokalnym i peryferyjnym szereg autorów podjęło próby uniwersalizacji śląskich doświadczeń – by w tym co ogólne utrwalić własną szczególność. Pojawiły się też równoległe propozycje scalania obrazu kultury Śląska, traktowania tej kultury jako tekstu (Kossakowska-Jarosz 2000, s. 246). Punktem wyjścia stały się jednak śląskie inspiracje i przywracanie pamięci Śląska.

W literaturze czeskiej uformowała się tzw. Slezská škola básnická i powstało w 1995 roku pismo „Weles” złączone symbolicznie z małą miejscowością Vendryně/Wędrynia koło hutniczego Trzyńca, jako skrót nazwy Vendryňská literárně-estetická společnost, poza tym jako nazwa jednego ze starych słowiańskich bogów¹. Było to nie tylko demonstracyjne odcięcie się od stereotypowego obrazu Śląska jako krainy węgla i stali, ale i demonstracyjne wskazanie jako literackiego centrum nieznaney peryferyjnej miejscowości – rodzimej wsi B. Trojaka. Podobne znaczenie autorskiego środka świata zyskała rodzima dla Jindřicha Zogaty Jaworzynka, położona po polskiej stronie granicy. Pisarz poświęcił jej m.in. rozległą trylogię, którą otworzyła powieść *Dědictví zmizelých píšťal* (1996). Na marginesie prozy tego autora zauważono, że „návrát na venkov, do hor jakoby měl v sobě obrodný význam, vracel hrdinům vnitřní jednotu” (Urbanová, Málková 2003, s. 22).

Ów powrót do korzeni (a nieraz i gór) mógł oznaczać ujawnienie Arkadii, ale też mógł oznaczać (i miało to miejsce częściej) zakwestionowanie Arkadii lub pokazanie jej na jakiś czas lub na chwilę przed zagładą, ewentualnie nawet z uwzględnieniem zaniku.

W twórczości Trojaka charakterystyczny był powrót do krainy dzieciństwa. Jak w wierszu *Pastorála pro tesáře* z motywem kolędy (pastorałki), gdzie „zima na polích tiše klesá | do bílých krajek Konia-kowa”, a noc świeci „hoblinou v obočí Páně” (Trojak 2005, s. 20). Człowiek żyje tam w jedności z naturą: „od dětství učím se z bible le-sa” (Trojak 2005, s. 20). Wiersze są zapisem pierwszych wtajemniczeń (*Září pod Čantoryjí*) i odkrywaniem magii. Przystawiają polską tradycję Pana Twardowskiego (*Dialogus cum lacrima*) z jednej strony, a z drugiej strony tradycję czeskiego muzyka Jana Jakuba Ryby (*Cancóna na J. J. Rybu*). I prowadzą do uznania za kwintesencję ro-

¹ Aleksander Gieysztor, który zestawiał dotychczasowe hipotezy na temat tego bóstwa i widział w Welesie boga magii, przysięgi i zaświatów, wskazywał również, że w *Słowie o wyprawie Igora* „wieszcz-poetę Bojana określa się jako wnuka, a więc potomka Walesa” (por. Gieysztor 1982, s. 111–121).

dzimego pejzażu „błękitnych gór” Beskidu Śląskiego. Beskidzkie motywy nie mogły też nie pojawić się w polskich wierszach poetki, która urodziła się w Czeskim Cieszynie, lecz mieszka obecnie w Brnie, Renaty Putzlacher (*Beskidzki Ikar/Beskidský Ikaros*), *Kościółek w Gutach/Kostelík v Gutech*, *W górach/V horách*). Podobnie w poezji Jerzego Kronholda z Cieszyna (*Zaraz za Zadnim Gajem*, *Obłoczek nad Czantorią*).

Istniejąca beskidzka Arkadia rozpada się w drugiej części cyklu *Zogaty, Oves na střechách*. Już we wprowadzeniu do tej powieści czytamy:

Pole, lesy a hory, rozřínané státní hranicí, nevědí a nikdy vědět nebudou, kdo a proč je překlřívá na názvy psané českými nebo polskými slovy. Hranice obehnala něco neznámého – území. Protíná dvory od dvorů, dědiny od dědin, rozděluje bratry od bratrů a sestery i děti rozlučuje s dětmi (Zogata 1996, s. 11).

W przypadku wspomnianej wcześniej dwójki autorów: Putzlacher i Kronhold, ich pamięć osadzona została jednak najmocniej w realiach miasta Piastów, „które radość ma w herbie” (Putzlacher 1996, s. 36; *Pojedynek*), a więc Cieszyna. Mimo tego historycznego przesłania, miasta ‘schizofrenicznego’, bo rozdzielonego granicą. Zatem zadanie wskazane przez poetkę brzmi (Putzlacher 1996, s. 38):

Powinnaś przekonać
siebie że właśnie dla mnie Bóg stworzył to miasto
(*Czeski Cieszyn Europa Środkowa*)

Cieszyńskie ulice, kościoły, Olza, teatr, dworzec kolejowy to miejsca wywoływane zazwyczaj szorstko w wierszach Kronholda, gdyż perspektywa przemijania i nieuniknionego kresu narzuca w nich postawę nawet skrajnego ascetyzmu (Kronhold 2000, s. 41):

Żadnych włości
żadnego tytułu
być wiórem
(*Żadnych włości*)

Własnemu miastu Mysłowicom, a zwłaszcza jego dzielnicy Ćmok (Cimok) pozostaje też wierny Szymutko. Lecz i tutaj na obrazy wspo-

mnien pada cień śmierci, nie tylko z powodu odejścia osób bliskich (np. ciotki Cili) – także z powodu śląskich przemian. Jak to ujął autor:

Śląskość objawiła się nam naznaczona, porażona śmiercią; nie mogliśmy nie wiedzieć nie widzieć, że przemysłowo-rolniczy świat naszych dziadków umiera (Szymutko 2001, s. 43).

Kraj lat dzieciennych tego pokolenia – dowodził dalej – skaziło sprzeniewierzenie: najpierw porzucenie własnego języka, a potem wyłączenie z refleksji własnej zwyczajności. A na pytanie: dlaczego tak się stało? – odpowiadał:

[...] zapieraliśmy się swojej dziejowości, chowali w nieautentyczności, bo przyszło nam żyć w cywilizacji, w której nie pyta się o rzeczywistość, historyczność, tożsamość osoby (Szymutko 2001, s. 43).

Przestrzegaj jednak:

Jeśli nie próbujemy uporać się z konkretnością naszego istnienia [„naszego” znaczy tutaj ‘śląskiego’ – dopowiedzenie J.Z.], sami jesteśmy odpowiedzialni za jałowość, którą zarzucamy słowu: za nieodnajdywanie w tym, co ogólne, własnej szczególności (Szymutko 2001, s. 61).

O ile prozie Szymutki patronuje ciotka Cila, pierwszą powieść Vraaka, próbującą rekonstruować losy zróżnicowanej narodowościowo i podzielonej przez ideologię rodziny, scala pamięć ciotki Pauli i pamięć przedmiotów.

Urodę i tragizm Śląska od Gliwic po Zgorzelec eksponuje w swej przedostatniej powieści *Finis Silesiae* Henryk Waniek. Urodę odnajduje w albumie *Die schlesische Landschaft* fotografa Karla Franza Klose (1942), utrwalającym pejzaże pasma Sudetów. W zestawionych fotografiach dostrzega zapis wielu własnych wędrówek. Pisze w *Polsłowi*:

Oglądałem świat, którego piękno znam dobrze, jak mi się wydaje, ale nigdy nie sądziłem, że może być jeszcze piękniejsze. Schludne. Użyteczne. Przejrzyste. A nade wszystko, kompletne (Waniek 2003, s. 349).

Postanawia zatem w powieściowej rekonstrukcji odsłonić „olśniewającą i tragiczną scenę raję, który niebawem miał być utracony

(Waniek 2003, s. 353). Zwłaszcza, że nawet nazwy miejscowe po 1945 roku nie oparły się tu erozji, ponad osiemdziesiąt ich procent wyparły bowiem nazwy nowe, nierzadko pozbawione sensu.

Ograniczona tak czy inaczej przestrzeń 'domova' nie jest przestrzenią zupełnie zamkniętą. Docierają tu bowiem głosy ze świata zewnętrznego, możliwe jest też wyjście na zewnątrz, a nawet (zwykle nacechowane dramatycznie) opuszczenie dotychczasowego świata, jak w wierszu Putzlacher (1996, s. 118):

Porzuciła bym cię miasto
gdyby...

(*Mojemu miastu*)

Istnienie takich szczelin komunikacyjnych sygnalizują w tekstach naszych autorów drogi, trasy, linie kolejowe, dworce, pociągi... W sposób charakterystyczny ujmie to Kronhold, który powtórzy znany argument Zenona z Elei o nieruchomej strzale, która wypuszczona, tym razem spoczywa „wysoko nad dworcem kolejowym [...] tylko ja nieroztropnie | wskoczyłem do pociągu”. A swoją wypowiedź opatrzy motem z Jaromíra Nohavicy:

[...] z Těšína vyjždí vlaky až na kraj světa (Kronhold 2000, s. 68)

Wędrówka, podróż to motyw przewodni eseju Trojaka *Genius loci Slezska* (1998), esejów Wańka, *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257–1957* (1996), poematu Tadeusza Sławka, *Podróż czterech mężów z Nysy do Barda Śląskiego* (2000), powieści Wańka, *Finis Silesiae* (2003), a w sensie metaforycznym również wielu innych utworów. Jak bowiem zauważyła cytowana na początku Málková:

Z krajiny nepaměti do krajiny paměti vede cesta zvuků, tajemných slov, které jsou vyslovovány v polštině, v češtině, nářečích” (Urbanová, Málková 2003, s. 146).

A słowa te mogą być wypowiedane, i bywają wypowiedane, też w języku niemieckim, w jidisz, w słowackim, węgierskim, romskim... Śląsk bowiem to miejsce, w którym różne języki spotykały się, a niekiedy mogą nadal spotkać, w wyjątkowo licznych konfiguracjach.

Nietrudno zauważyć, że podróż w sensie bardziej dosłownym, czy bardziej przenośnym, jest jednak we wskazanych utworach podróżą po Śląsku. A nawet więcej: podróżą łączącą ważne punkty śląskiej przestrzeni, więc w istocie scalającą Śląsk. Trojak swoją wędrówkę rozpoczyna na Ślęży, starym miejscu kultu i miejscu, gdzie Śląsk bierze swoje imię, a kończy na swojskiej, też niegdyś kultowej Czantorii, u stóp której leży m.in. Wędrynia. Nazwa wsi, w której się wychował niejako skłania go do podjęcia wędrówki, która potwierdzi jego śląską tożsamość. Waniek łączy najpierw poprzez podróż skrajne punkty Śląska historycznego: rodzinny Oświęcim i Zgorzelec, a następnie dwa istotne punkty międzywojennego Śląska niemieckiego: Gliwice i Zgorzelec – te dwie nazwy w wersji niemieckiej (*Görlitz* i *Gleiwitz*) chciał nawet umieścić w tytule ostatniej powieści. W komentarzu wyjaśniał, że zapisuje rzeczy widziane i usłyszone gdzie indziej:

Zobaczone na murach domów, na fotografiach, śmietnikach, kawałkach bruku wystających spod asfaltu. Czytam stare szpargały z tym samym zachwytem, z jakim czytam krajobraz. Od Oświęcimia do Zgorzelca wędruję przecież od dawna. Po tej księdze, jaką jest dla mnie Śląsk (*Czy Śląska już nie ma?* 2003).

Wskazane podróże, to wędrówka nie tylko w przestrzeni, lecz i w czasie, to okazja by odnawiać pamięć historyczną i kulturową regionu. By przywołać np. postacie Nicolaa de Ossvienczin, Jakuba Böhme, Anioła Ślązaka, a nawet Rafała Wojaczka. By uznać Śląsk za ważne skrzyżowanie europejskich dróg:

Nigdzie w Polsce po wieku trzynastym – a przede wszystkim dzisiaj – nie ma sieci dróg równie gęstej, wygodnej i wartościowej poznawczo. Za każdym zakrętem możemy liczyć na otwarcie się nowej przestrzeni, w której zgodne proporcje tak zwanej natury z kulturową organizacją obszaru są żywym widokiem europejskiej cywilizacji (Waniek 1996, s. 95).

Potwierdza to pośrednio decyzja przodków R. Putzlacher (Waniek 1996, s. 38):

Powinnam uzmysłowić sobie że nieprzypadkowo
moi przodkowie wybrali właśnie to miasto
[...]
Bo przecież świat

stał przed nimi otworem cała Europa Galicja kilka
większych miast

(Czeski Cieszyn Europa Środkowa)

Motyw ten poetka rozwinie obszerniej w nowszym wierszu *Za chlebem*, który zakończy zdaniem (Putzlacher 2006, s. 104):

Z powodu dziadka jestem zwierzęciem pociągowym
Wierzę w magię podróży

(*Za chlebem*)

Złoży też hołd landszaftom, „bo bez nich trwanie | byłoby męką i rozczarowaniem” (*Angelus*, s. 6). O decyzji pradziada, który przywędrował ze Styrii i osiadł jako gajowy u stóp Lysej hory we wsi Morávka wspomni też B. Trojak (1992).

Wskazana przez Wańka lokalność i europejskość to analogiczna para pojęć, jak wymieniona przez Trojaka lokalność i kosmopolityzm, bowiem autorzy nie widzą tu sprzeczności, lecz dopełnianie się znaczeń. Z podobnego powodu T. Sławek każe wyruszyć w podróż do Barda, wraz z Jakubem Böhmem i Aniołem Ślązakiem, parze innych mistyków: Emanuelowi Swedenborgowi i Williamowi Blakeowi. Renata Putzlacher łączy ostatnio domowe i beskidzkie anioły z epigramami z książki pierwszej (nr 43) oraz drugiej (nr 228) z *Cherubinowego wędrowca* (*Cherubinischer Wandersmann*) Anioła Ślązaka w najnowszym przekładzie Andrzeja Lama. Wrocław zaś od dwóch lat przyznaje nagrodę literacką „Angelus” środkowoeuropejskiemu autorowi najlepszej książki prozatorskiej wydanej po polsku.

Tego typu próby przywracania pamięci o Śląsku wielu kultur, m.in. w przypadku Wańka świadomie prowokacyjne, bo burzące utrwalone stereotypy, nie są jednak bezproblemowe. Kiedy np. Andrzej Stasiuk, urodzony w Warszawie a żyjący na pograniczu polsko-łemkowsko-słowackim pisze o pamięci, nie staje wobec żadnych dylematów. Dla niego pamięć o miejscach, zdarzeniach, przedmiotach „wydaje się niezniszczalna”. Dzięki pamięci dopiero po odejściu w przeszłość stają się one wyraziste i zyskują znaczenie. Czuje się więc zadomowiony we własnym losie, widzi w nim ciągłość. To pamięć, nie zaś historia czy geografia, zapewnia nam poczucie, że skądś

przychodzimy – dopowiada (Stasiuk 2001, s. 6–10). Dla autorów śląskich trwałość i ciągłość pamięci nie są czymś oczywistym. Z przedmiotów pozostały nieliczne relikty, zdarzenia są bolesne i niejednoznaczne, pewne obrazy w pamięci zostały schowane głęboko, zamiar wyciągania ich na powierzchnię jest ciągle obarczony wielorakim ryzykiem. W tej sytuacji ważna staje się pamięć i tradycja rodzinna, pamięć miejsc utwalona w opisie czy na fotografii, pamięć niektórych przedmiotów: wędryńskiego dzwonu odlanego w krakowskiej ludwisarni (Trojak), dzwonu „westfalskiej pilności” z Kościoła Pana Jezusowego (Kronhold) itp.

Ale i tak dylematów nie brakuje.

Czy pamięć jest jedynym azylem, zapewniającym ocalenie rzeczom? – pyta bohater Wańka. Nawet tym solidnym i z pozoru niezniszczalnym przedmiotom stalowym, betonowym, pancernym, nierdzewnym czy wodoodpornym, które i tak – to co, że nieco później? – ulegną wszechmocnej erozji? Dopóki istnieje pamięć, jest dla nich schronienie (Waniek 2003, s. 302).

I dodaje:

Dziś – jak niegdyś pismo i malarstwo – instrumentem sprzymierzonym z pamięcią jest fotografia (*Finis Silesiae*).

Szymutko zestawia wątpliwości dotyczące nawet fotografii: Każda bowiem fotografia zawiera według Barthesa rzecz nieco straszną: „powrót umarłego”. Sontag, rozważając owo zatrzymywanie, przechowywanie rzeczywistości w zdjęciu, napisze podobnie: „Fotografia – to rejestr śmiertelności”; „Fotografie ukazują niewinność, kruchość życiorysów zmierzających ku zniszczeniu” (Szymutko 2001, s. 31). Zgadza się jednak ostatecznie z cytowaną autorką, że prawdziwa siła zdjęcia kryje się pod jego powierzchnią.

Mniej więcej dlatego Vrak czy Waniek podejmują próbę powieściowej rekonstrukcji śląskiej pamięci. Putzlacher z przyjaciółmi w scenariuszach i realizacjach teatralnych ożywiają atmosferę „Kawiarni AVION, której nie ma” i symbolikę nieistniejącego tramwaju, łączącego Cieszyn po obu stronach rzeki Olzy. „Wysledkiem je mj. úspěšná realizace česko-polského projektu *Těšínské niebo*, tedy – podle autorů

– sentimentálnej tramvajová rallye Těšínským Slezskem, jeho historií i mytologií”. Przybywa esejów i utworów lirycznych.

Edmund Husserl i Paul Ricoeur widzieli w opowieści, narracji istotny warunek kształtowania tożsamości „ja”. W relacji tego ostatniego „w przypadku Roberta Musila rozkład formy narracyjnej, równoczesny z utratą tożsamości postaci, powoduje przekroczenie granic opowieści i ściągnięcie dzieła literackiego w sąsiedztwo eseju” (Ricoeur 2003, s. 247). Pojawienie się śląskich powieści można by więc nieco ostrożnie interpretować jako sygnał kształtowania śląskiej tożsamości, eseistykę jako jej – chyba uświadamiany – brak i potrzebę budowania. Potwierdza to w swych esejach Szymutko, który po przypomnieniu opinii Husserla przyznaje, że nie potrafił ukonstytuować „ja” w jednolitej własnej historii (Szymutko 2001, s. 64). Ale na pytanie, co odziedziczył z rodzimej kultury odpowiada:

[...] przywiązanie do własnej historyczności i koncepcję słowa, które nie powinno nigdy służyć samemu sobie (Szymutko 2001, s. 26).

Ujawnioną zaś postawę łączy ze śląskim antylogocentryzmem i antyfundamentalizmem (Szymutko 2001, s. 36). Wybór postawy przeciwnej oznacza według niego, że zostaje się „beblokiem, faflokiem, fafułom, klytom, albo pierdołom dziuń dobry” (Szymutko 2001, s. 26).

Krakowska slawistka Maria Dąbrowska-Partyka deklaracje Szymutki interpretowałaby jako postawę otwarcia i pozytywnego wykorzystania traumatycznych doświadczeń. Efektem autentycznego samopoznania mógłby i tutaj być nowy typ tożsamości (Dąbrowska-Partyka 2004, s. 10).

Literatura

Czy Śląska już nie ma? Z Henrykiem Wańkiem, autorem „Finis Silesiae”, rozmawia Aleksandra Klich, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 24 [www.tygodnik.com.pl/ksiazki/24/ksiazki01.php, 27.09.2007].

Dąbrowska-Partyka M., 2004, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Gieysztor A., 1982, *Mitologia Słowian*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Hodrová D., 2006, *Citlivé město (Eseje z mytopoetiky)*, Akropolis, Praha.
- Kossakowska-Jarosz K., 2000, *Śląski regionalizm jako przedmiot badań*, [w:] *Literární věda na prahu 21. století*, red. L. Martinek, Slezská univerzita v Opavě, Opava.
- Kronhold J., 2000, *Wiek brązu*, Wydawnictwo a5, Kraków.
- Putzlacher R., 1996, *Małgorzata poszukuje Mistrza. Markétka hledá Mistra*, AVION, Český Těšín.
- Putzlacher R., 2006, *Angelus*, Spolek – Towarzystwo AVION, Český Těšín.
- Ricoeur P., 2003, *O sobie samym jako innym*. Przełożył Bogdan Chelstowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stasiuk A., 2001, *Pamięć*, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski”, nr 2, s. 6–10.
- Szymutko S., 2001, *Nagrobek ciotki Cili*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Trojak B., 1992, *Genius loci Slezska*, „Znad Olzy”, nr 2.
- Trojak B., 2005, *Kumštkaabinet*, Host, Brno.
- Trojak B., *Osamocení internetu uprostřed přírody*, Rozhlas 2001, č. 50 [cytuje za: www.radioservis-as.cz/archiv01/5001/titul.htm, 28.09.2006, s. 3–4].
- Urbanová S., Málková I., 2003, *Souřadnice míst*, Ostravská univerzita – Ústav pro regionální studia, Nakladatelství Tilia, Šenov u Ostravy, s. 145–156.
- Waniek H., 1996, *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257–1957*, Kraków.
- Waniek H., 2003, *Finis Silesiae*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Zogata J., 1996, *Oves na střechách*, Tilia, Šenov u Ostravy.